Rok IV. Wtorek dnia 5 czerwca 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 124

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Na tle wyborów do rad miejskich.

Wyniki wyborów do rad miejskich, odbytych 27 maja r. b. łącznie z wynikami wyborów z listopada i grudnia ub. r. mają swoją głęboką wymowę.

By ocenić wyniki te należy sięgnąć do wyborów sejmowych z 1930 r. Ten moment jest bowiem momentem przełomowym. Wówczas po raz pierwszy jak obecnie po raz drugi społeczeństwo dało wyraz zrozumieniu idei rządzącego obecnie obozu.

Hasło „Prawem Naczelnem — Dobro Państwa" z wszystkiemi stąd płynącemi konsekwencjami było niejako przeciwstawieniem haseł i programów partyj politycznych, które dzieliły między siebie Polskę jak folwark, licytując się nawzajem wobec społeczeństwa tylko obietnicami.

Mimo pogłębiania się kryzysu gospodarczego i ogólnego zubożenia, społeczeństwo konsolidowało się, zdobywając wiarę we własne siły oraz udzielało coraz większego kredytu moralnegó, a temsamem sił istotnych rządom marszałka Piłsudskiego.

Rządy te ze swej strony stanęły na gruncie twardej konkretnej pracy codziennej, która przedewszystkiem wymagała przebudowy całego nieomal ustawodawstwa, a następnie dostosowania poziomu życia społeczeństwa do zmienionych warunków gospodarczych.

Pośród szeregu ustaw wprowadzono w życie ustawę o samorządzie terytorjalnym, która daje możność zreorganizowania, a gdzieniegdzie zorganizowania, zdrowej komórki gospodarczej, wiejskiej i miejskiej.

W orbitę zainteresowań społeczno-gospodarczych wciągnięto najszersze warstwy ludności wsi i miast przez zdecydowane podkreślenie charakteru gospodarczego i apolitycznego rad gminnych i miejskich.

Nie chciały tego uznać partje polityczne gdyż rozumiały, że jeśli na miejsce nieziszczalnych, pisanych programów postawić sobie konkretne żądania,—zikną ich wpływy w samorządzie terytorjalnym, tak jak zniknęły w izbach ustawodawczych, To też w obecnych wyborach samorządowych partje polityczne stanęły na płatformie walki o władzę w Państwie a nie dobra miast i ludności.

Społeczeństwo miało do wyboru: listę № 1, której organizatorzy postawili samorządowi terytorjalnemu wyłącznie zadania gospodarcze i w związku z tem powołały kandydatów zdolnych pod względem fachowym i moralnym do realizacji tych zadań, z drugiej strony—niezliczone listy partyjno-polityczne, mniejszościowe stanowe it.p.

Oddłużenie miast, dobre szpitale, dobre bruki, szkoła, walka z bezrobociem i inne żądania samorządu, rzecz jasna, zwyciężyły w umysłach zdrowo myślącego społeczeństwa, które w ostatnich wyborach samorządowych oddało większość swych głosów radnym z list № 1.

Jednolite rządy, większość parlamentarna, a obecnie większość w radach gromadzkich, gminnych i miejskich — oto pozytywny wynik plebiscytu, który w konsekwencji umożliwia twórczą współpracę wszystkich władz w Państwie

Oficjalnie już ogłoszone wyniki wyborów nietylko napawają nas nadzieją, że gospodarka miast i wsi potoczy się innym torem, ale między innemi również świadczą i o tem, że listy obozu prorządowego stały się ostoją polskości, w szczególności na kresach Rzeczypospolitej Jak w listopadzie i grudniu ub. roku zyskaliśmy większość polską—w radach miejskich Małopolski Wschodniej, jak i w obecnych wyborach tak samo większość zyskano w centrum Małopolski Wschodniej — we Lwowie. Politycy, wręcz przeciwnie, idąc pod hasłem walki o władzę polityczną, w szczególności tak zwany obóz narodowy dał dowody zdrady interesu narodowego, gdyż zarówno w obliczu mniejszości niemieckiej na Kresach Zachodnich, jak i ruskiej—na Kresach Wschodnich rozbijał jednolity front polski.

Naogół biorąc stwierdzić się da niezaprzeczalnie zanik wpływów partyj politycznych w miastach polskich. Zysk partyjny endecji nie opłacił zdrady sztandaru jedności narodowej i walki o polskość miast. Obóz pracy państwowej i walki o naprawę gospodarki miast, zdecydowanie zwyciężył i jak w 1930 roku uzyskał możność podjęcia wielkiej twórczej pracy państwowej, tak w 1934 roku uzyskał możność podjęcia zdrowej gospodarki wsi i miast, dostosowanej do potrzeb i możności społeczeństwa.

Entuzjastyczne przyjęcie legjonistów polskich w Rzymie.

RZYM. Wczoraj rano delegacja Legjonistów polskich wzięła udział w wielkim pochodzie, defilując wraz z uczestnikami zlotu wolontarjuszy włoskich przed królem na pl. Kwirynalskim.

Sztandar Zw. Legjonistów był gorąco oklaskiwany przez publiczność rzymską, która, mimo wczesnego ranka licznie zgromadziła się na ulicach, któremi kroczył pochód.

Przed Forum Romanum delegacja polska została powitana przez władze zw. ochotników włoskich. Jednocześnie przewodniczący delegacji Legjonistów polskich, poseł na Sejm Starzak, odbył rozmowę z włoskim podsekretarzem stanu do spr. zagranicznych Suvichem, który, wyraziwszy radość spowodu obecności w Rzymie Legjonistów, dopytywał się szczegółowo o dzieje Legjonów oraz udział w nich ministra Becka.

Po przybyciu na Forum Romanum Mussoliniego, szef rządu włoskiego pozdrowił sztandar Legjonistów polskich oraz delegację polską. Następnie prezes zw. ochotn. włoskich Scoselschi wygłosił przemówienie, w którem zwrócił szczególną uwagę na udział Legjonistów polskich w zlocie wolontarjuszy włoskich, mówiąc: „Polska, prowadzona silną dłonią Marszałka Piłsudskiego ku przyszłości, jakiej jest godna, jest elementem pokoju i współpracy pomiędzy narodami". Słowa te zostały entuzjastycznie przyjęte przez 15-tysięczny tłum wolontarjuszy, którzy wznosili długotrwałe i gorące okrzyki na cześć Polski i Marszałka Piłsudskiego.

Dziś rozpocznie się zamach hitlerowski na Austrję?

WIEDEN. Reichspost zamieszcza sensacyjny list pewnego Austrjaka z Niemiec, utrzymującego ścisłe stosunki z członkami partji hitlerowskiej. List ten dotyczy planów akcji hitlerowskiej, zwróconej przeciw Austrji.

Wedle tych relacyj prą niektore koła hitlerowskie do użycia najostrzejszych środków terorystycznych wobec Austrji, które wkońcu miałyby znaleźć swój wyraz w akcji wojskowej. Jako termin tej akcji wymienia się w Niemczech połowę czerwca, a nawet jeszcze bliższą datę 4-go czerwca. Kierownictwo tej akcji spoczywać będzie w ręku byłego majora niemieckiego, przebywającego stale w Monachjum, któremu zostanie przydzielony do pomocy zbiegły z Linçu do Niemiec kpt. rezerwy, tudzież jeden inżynier z Wiednia.

Centrala monachijska utrzymuje oddziały wojskowe na terenie Austrji wyłącznie przeznaczone do dokonywania aktów sabotażu i teroru.

Ta terorytyczna organizacja tajna pracować będzie na terenie Wiednia oraz wszystkich krajów związkowych Austrji, z wyjątkiem Tyrolu i Przedarulanji, aby nie prowokować Włoch.

Niezależnie od tego przeprowadzona będzie reorganizacja oddziałów szturmowych w Austrji wedle wzorów niemieckich, przyczem każdy komendant austrjacki otrzyma w charakterze doradcy adjutanta niemieckiego, aby w ten sposób zapewnić kierownictwo sferom niemieckim.

„Reichspost„ podaje, że ta organizacja terorystyczna prowadzi obecnie tajne rokowania ze Słoweńcami, celem wywołania powstania w Karyntji.

W obozie endecji.

LWÓW. Poseł Zdzisław Stahl zwrócił się do oddziału lwowskiego PAT z prośbą o podanie do wiadomości publicznej następującego listu:

Do pana Rybarskiego, prezesa Klubu Narodowego w Sejmie.

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Ostatnia uchwała Klubu Narodowego i zawarte w niej wezwanie wszystkich członków rady naczelnej Stronnictwa Narodowego stworzyło nowe położenie i nadało nowy charakter Klubowi Narodowemu, który w założeniu swem składa się również z posłów, nie będących członkami tego stronnictwa, w szczególności z młodych Obozu Wielkiej, Polski.

Z drugiej strony istniejące od początku różnice pomiędzy stronnictwem a ruchem młodych coraz bardziej się pogłębiają i znajdują coraz powszechniejszy wyraz organizacyjny w kraju.

W tem położeniu, chcąc w dalszym ciągu służyć ruchowi młodych i zasadom wielkiej Polski, w imię których wszedłem do Sejmu, nie mogę pozostać w sejmowym klubie Stronnictwa Narodowego.

Zgłaszając niniejszem pismem moje wystąpienie, proszę Pana Prezesa o przyjęcie wyrazów mojego głębokiego poważania.

(—) Zdzisław Stahl.

Znaczenie mowy min. Becka.

PARYŻ. — Dzienniki paryskie wyróżniają spośród przemówień, wygłoszonych w Genewie, mowę min. Becka. „Ere Nouvelle" nazywa tę mowę świetną i zwraca uwagę na burzę oklasków, jaką powitano pojawienie się min. Becka na trybunie.

Publicysta St. Brice w „Journal" podkreśla, że polski minister spraw zagran. wystąpił przeciwko wielkim i mglistym projektom w krótkiem przemówieniu, którego przemilczenia mają szczególną wymowę. Min. Beck — pisze publicysta — ostrzegł konferencję przed ambitnemi projektami i wykazał, że jedynym sposobem osiągnięcia praktycznych rezultatów jest zadowolenie się kilku prostemi i jasnemi rozwiązaniami. Oto głos zdrowego rozsądku.

Zakończenie zjazdu Izb przem.-handlowych.

WARSZAWA. W Warszawie zakończył się zjazd przedstawicieli Izb przemysłowo-handlowych, który poświęcony był sprawom polityki socjalnej

Przedmiotem obrad były sprawy uproszczenia formalności przy zgłaszaniu i wymeldowywaniu ubezpieczonych oraz przy obliczaniu wkładek, jak również kwestje obciążeń, wynikających z ubezpieczenia od wypadków. Sprawy te mają być omówione na wspólnem posiedzeniu Związku Izb przem.-handlowych w Izbie ubezpieczeń społecznych

Zakaz odbycia wiecu polskiego w Mor. Ostrawie.

MORAWSKA OSTRAWA.—W przeddzień mającego się tu odbyć staraniem Zw. Polaków na Morawach wiecu w sali „Domu Polskiego" nadeszło do zarządu głównego Związku pismo dyrektora policji w Morawskiej Ostrawie, Baczy, zakazujące odbycia wiecu. Na wiecu miano omówić bolączki ludności polskiej w Morawach, upośledzenie w dziedzinie szkolnictwa, trudności czynione dla polskich nabożeństw, zwolnienia z pracy, odmawianie udzielania obywatelstwa czechosłowackiego, sprawę wiz pobytowych itp.

Lot połudn.-zach. Polski.

KRAKOW. W niedzielę o godz. 13.35 przybył na lotnisko krakowskie w Rakowicach pierwszy zawodnik w 6-tym locie Polski południowo-zachodniej inż. Drzewiecki na RWD 6

Drudzy przybyli bracia Chałupnicy na RWD 5. Trzeci Witkowski z Aeroklubu łódzkiego na RWD 5. Czwarty Orzechowski z Aeroklubu łódzkiego na RWD 8. Ostatni przybył pilot Kasprowski z Aeroklubu śląskiego o godz 14.55

Ogółem przybyło do Krakowa 9 maszyn z 12 tu, które brały udział w zawodach.

Po locie okrężnym odbyły się loty w trójkącie: Kopiec Krakusa — Wandy — Kościuszki, oraz próby lądowania w kole.

Następnie odbyły się popisy akrobacji myśliwskiej asów 2-go p. lotniczego, które wzbudziły ogólny entuzjazm publiczności.

Sojusz z Polską i M. Ententą ważniejsze niż poparcie Anglji.

PARYŻ. Na kongresie republikańskiej federacji pracy deputowany Ybernagaray zaznaczył, że egzystencja Ligi Narodów została definitywnie podcięta. Krytykował on politykę min. Barthou, szczególnie w stosunku do Anglji. Mówca wypowiedział się za ścisłem przymierzem Francji z Polską i Małą En-

tentą. Będzie ono o wiele cenniejszą gwarancją pokoju, niż problematyczne poparcie Anglji na wypadek wojny.

Minister Marin wyraził niezadowolenie z rokowań genewskich i wypowiedział się za zbliżeniem z Włochami, zaznaczając pozatem, że Entente Cordiale między Anglją i Francją jest koniecznością światową.

Niesłychana prowokacja „Maticy".

MORAWSKA OSTRAWA. Doroczny walny zjazd osławionej „Maticy" Sląskiej w Ostrawie uchwalił prowokacyjną antypolską rezolucję, w której wzywa czynaiki rządowe, aby bezkompromisowo postępowały zarówno przeciwko próbom naruszenia ładu i porządku przez „hackenkreuzlerowskie" jak i polskie żywioły na Sląsku, aby wyjaśniono cel podróży i przemówień polskiego konsula generalnego w Mor. Ostrawie Malhomme na Sląsku, aby zakazano wyjazdu na Sląsk zarówno pojedyńczym Polakom jak i korporacjom polskim. Wreszcie podnosi rezolucja szereg postulatów natury gospodarczej, domagając się m. in pozbawienia pracy obcych t. zn. pol skich obywateli.

Wyrok w wielkim procesie komunistycznym.

RÓWNE. — W Kowlu zapadł wyrok w procesie komunistycznym przeciwko 56-ciu mieszkańcom powiatu kowelskiego, młodziemierskiego, lubomelskiego i kamień-koszyrskiego. Wszyscy byli oskarżeni o przynależność do K. P. Z. U. i do bandy dywersyjnej.

Sąd po 10-ciu dniach rozprawy skazał głównego oskarżonego Bakutczuka, kierownika K. P. Z. U. na Wołyniu, na 15 lat więzienia, Sudnika, Sińczuka, Trowiaka po 12 lat, Kuźnicza, Sawczuka i Sańczuka oraz Medwediuka po 10 lat, dalszych 26 oskarżonych po 8 lat, 12-tu po 6 lat, 4-ch po jednym roku, a dwóch uniewinnił.

Zatrucie 4 bezrobotnych w bieda-szybie.

SIEMIANOWICE. Ulegli zatruciu gazem 4 bezrobotni, którzy pracowali na jednym z biedaszybów wydobywając węgiel. Kolumna ratunkowa wydobyła z czeluści szczęśliwie trzech bezrobotnych. Czwarty, Jan Kwiatkowski z Bogucic, spadł w czasie wydobywania go na powierzchnie z wysokości 8 m. i bardzo ciężko się pokależył. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitaia.

Imigracja Arabów i Żydów do Palestyny.

WIEDEŃ. W korespondencji z Jerozolimy stwierdza „Neue Freie Presse", że Palestyna stała się w czasach ostatnich krajem imigracyjnym dla arabów którzy w wielkiej liczbie osiedlają się tamże dzięki nowym metodom polityki angielskiej, zmierzającej do silnego ograniczenia napływu żydów do Palestyny przez zmniejszenie liczby certyfikatów imigracyjnych dla żydów. Zmniejszenie to propaguje energicznie wysoki komisarz Anglji w Palestynie, Wynchope, wpuszczając równocześnie do Palestyny bez żadnych ograniczeń paszportowych arabów z Transjordanji. Sytuacja w Palestynie jest wobec tego naprężona.

Czy nowy ślad morderców Prince'a?

PARYŻ. Rentier Eiliński, mieszkaniec Chatillon en Bazois w departamencie Mevre, złożył zeznanie, że 21 lub 22 lutego tajemniczy automobilista zapytywał go o drogę do Paryża. Po uzyskaniu informacji w czasie puszczenia w ruch samochodu, automobiliście odlepiła się przyprawiona broda. Nie tracąc zimnej krwi, tajemniczy osobnik wyjaśnił, że naskutek wyrwania wielu zębów, dentysta zalecił mu noszenie sztucznej brody. Powyższe zeznanie może rzucić nowe światło na dochodzenie w sprawie zamordowania radcy Prince'a.

Porozumienie w sprawie Saary.

GENEWA. Wysiłki przewodniczącego komisji Rady do spraw Zagłębia Saary, barona Aloisiego, zostały uwieńczone pełnem powodzeniem. Przedstawione przez niego formuły zostały przyjęte przez rządy francuski i niemiecki. Dziś Rada Ligi będzie mogła powziąć decyzje we wszystkich sprawach, związanych z plebiscytem.

Plebiscyt odbędzie się 13 stycznia 1935 r.

W sprawie gwarancyj dla mieszkańców terytorjum Saary ustalone zostały teksty deklaracyj, które złożą Niemcy i Francja. Gwarancje polegać będą na zobowiązaniu, że funkcjonarjusze państwa i organy państwowe powstrzymają się od wszelkich represyj i zarządzeń dyskryminacyjnych, jak również na zobowiązaniu zapobiegania względnie karania czynów osób prywatnych, sprzecznych z temi zasadami. Mieszkańcy, którzy byliby ofiarami lub uważali się za ofiary prześladowań, będą mogli odwołać się do trybunału plebiscytowego, który zostanie utrzymany w ciągu roku po przekazaniu władzy na terytorjum. Poza tem będą mieli prawo zwracania się z petycjami do członków Rady Ligi Narodów.

Fronda biskupów niemieckich przeciw kościołowi państwowemu.

BERLIN. W Wupperthal Barmen ukończył swe trzydniowe obrady synod krajowych kościołów ewangelickich.

Synod ten, w przeciwieństwie do państwowego kościoła ewangelickiego Rzeszy z biskupem Müllerem na czele, stoi na stanowisku niezależności poszczególnych ewangelickich kościołów krajowych.

Synod wydał list pasterski, w którym wypowiada się b. stanowczo przeciwko wszelkim próbom zakładania nowych kościołów i tworzeniu unji.

Litwinow jedzie do Paryża.

GENEWA. — Komisarz Litwinow natychmiast po zakończeniu obrad kon ferencji rozbrojeniowej wyjedzie do Pa ryża, gdzie będzie oficjalnym gościem min. Barthou. W Paryżu Litwinow zetknąć się ma z premjerem Doumerguem i z innymi członkami rządu, celem wymiany zdań na temat zacieśnienia stosunków francusko-sowieckich. Przy tej sposobności Litwinow zabiegać będzie o nowe kredyty francuskie.

Zamachy bombowe w Austrji nie ustają.

WIEDEŃ. Z Grazu donoszą: W kilku punktach miasta wybuchły bomby, które wyrządziły znaczne szkody materjalne.

M. in. nastąpił wybuch maszyny piekielnej pod siedzibą starosty krajowego, przyczem fasada gmachu została całkowicie zniszczona. Nadto na torze kolejowym w pobliżu Grazu znaleziono kilka silnych ładunków wybuchowych. Były one przeznaczone dla pociągu pośpiesznego, wyjeżdżającego o północy z Grazu do Wiednia.

Aresztowano kilkunastu podejrzanych osobników.

Trzęsienie ziemi w Indjach.

KALKUTTA. Miasto Muraffarpur (Indje bengalskie) ponownie nawiedzone zostało silnem trzęsieniem ziemi, które trwało około pół minuty. Prawie wszystkie domy legły w gruzach. jednocześnie ze wstrząsem ziemi powstał gwałtowny orkan, połączony z burzą gradową i oberwaniem chmury. Katastrofa żywiołów była straszna, a grozę powiększył jeszcze brak oświetlenia, gdyż wszystkie przewody elektryczne, doprowadzające prąd zostały uszkodzone. Zniszczone zostały również połączenia telegraficzne i telefoniczne.

Miasto przedstawia żałosny widok. O zabitych narazie nic nie wiadomo z powodu prz rwania komunikacji.

Francja fortyfikuje swe wybrzeża morskie.

PARYŻ. W tutejszych najwyższych kałach wojskowych rozważane są sensacyjne plany w dziedzinie obrony państwa. Spośród nich pierwsze miejsce zajmuje plan ufortyfikowania północnego i zachodniego wybrzeża Francji. Obok prac w terenie przewiduje się stworzenie szeregu baz lotniczych nad kanałem La Manche i nad Atlantykiem.

Ostatnie wielkie manewry francuskie floty atlantyckiej wykazały, że nowoczesne środki techniczne pozwalają wojennym okrętom nieprzyjacielskim sforsować z łatwością nieufortyfikowane wybrzeża francuskie i dostawić na ląd całą armję, uzbrojoną w artylerję i czołgi.

Do niedawna bezpieczeństwo wybrzeży francuskich zdawała się gwarantować Anglja, na co ostatnie wypadki polityczne nie pozwalają Francji w dostatecznej mierze liczyć. To też oparta na aljansach we wschodniej i południowowschodniej Europie i odgraniczona łańcuchem twierdz od Niemiec, Francja gotuje się zabezpieczyć sobie samej bezpieczeństwo od strony morza.

Szatański plan obłąkanego.

SACRAMENTO (Kalifornja). Do miejscowego szpitala przywieziono pewnego robotnika z objawami silnego zatrucia, które, jak ustalono, nastąpiło wskutek użycia rozpowszechnionej w całej Ameryce gumy do żucia.

Natychmiast wdrożono śledztwo, w wyniku którego znaleziono w kilkunastu domach znaczną ilość paczek tej samej gumy do żucia, zawierającej niezwykle silne dawki sinku potasu (cjankali). Każda z tych paczek wystarczyła na zatrucie przynajmniej 12 osób.

Wszystkie paczki z śmiercionośną gumą zakupione były w jednym sklepie, którego właściciel w przystępie obłąkania obmyślił szatański plan wytrucia całego miasta.

W kilku wierszach.

— W drugiej połowie czerwca przyjedzie do Warszawy minister propagandy Rzeszy Niemieckiej, Goebbels. Zabawi on w Warszawie dwa dni i wygłosi publiczny odczyt.

— Latem w roku bież. min. Beck rewizytować będzie estońskiego ministra spraw zagr. w Tallinie.

— Wielka liczba rodziców, którzy według twierdzeń gdańskich władz szkolnych rzekomo mieli wycofać zgłoszenia swych dzieci do polskich szkół, zgłaszają obecnie protesty przeciwko zapisaniu ich dzieci do szkół niemieckich.

— Sprawozdanie Banku Rzeszy na dzień 31 maja wykazuje, że procent pokrycia w dniu 31 maja wynosił zaledwie 3.7 procent wobec 4 6 procent w dniu 23 maja.

— Sekretarz litewskiego konsulatu w Królewcu przechodząc ulicą. uderzony został 2-krotnie w twarz, za to, że nie przywitał po hitlerowsku demonstracji narodowo - socjalistycznej. Wskutek stłuczenia okularów sekretarz ma poważnie zranione oko.

— W kołach watykańskich z wielkiem zainteresowaniem oczekują Konsystorza papieskiego, na którym mają nastąpić nominacje nowych kardynałów, w tem jednego Polaka.

— W sobotę w Katowicach rozpoczął się zjazd Stowarzyszenia inżynierów - mechaników. Na zjazd przybyło około 300 inżynierów-mechaników z całej Polski.

— Odraczany już kilkakrotnie proces przeciwko dwom ginekologom Kasy Chorych we Lwowie, o odszkodowanie w kwocie 102,000 zł. spowodu źle przeprzeprowadzonej operacji. której następstwem m. in. był zanik kobiecości u pacjentki, miał być wznowiony w piątek. W ostatniej chwili sędzia rozprawę znowu odroczył.

— Dziś rano pociągiem paryskim przejeżdżał przez Warszawę do Moskwy prof. Szmidt, szef wyprawy na „Czeluskinie".

— National Industrial Conference Board podaje liczbę bezrobotnych w St. Zjednoczonych w kwietniu b. r. na 7,907,000 czyli o przeszło 40 procent mniej w porównaniu z 13,203,000 bezrobotnych, w marcu ub. roku.

— Wobec wzrostu cen zboża, podwyższono w Sowietach cenę zracjonowanego chleba. Najniżej uposażeni robotnicy otrzymają odpowiednią podwyżkę płac. Kilogram zracjonowanego czarnego chleba, który dotychczas kosztował 30 kopiejek, kosztuje od 1 czerwca 60 kopiejek.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 5 czerwca. Bonifacego.
Wschód słońca o g. 3.35. Zachód o g. 19.50.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.

O poprawę stanu higienicznego w budynkach szkolnych. W związku ze zbliżającemi się wakacjami letniemi Ministerstwo Oświaty zaleciło poprawę stanu sanitarno-higjenicznego budynków i lokali szkół powszechnych.

Absolutnie nie należy zezwalać na pomieszczenie szkół w izbach nie odpowiadających minimalnym wymaganiom higjeny, a więc w niskich, przechodnich, niedostatecznie oświetlonych, bez możności otwierania okien i t. p.

Dziatwa szkolna nie może uczyć się również w budynkach spróchniałych i zniszczonych, zagrzybionych i wilgotnych, w izbach bez podłóg drewnianych i innych.

Każda szkoła powszechna winna posiadać wodę do picia i urządzenie do mycia rąk. Studnie i ich otoczenie muszą być czysto utrzymywane.

Cwiczenia sportowe w szkołach pod ścisłą kontrolą lekarską. Powtarzające się ostatnio nieszczęśliwe wypadki wśród młodzieży szkolnej podczas ćwiczeń cielesnych skłoniły Ministerstwo W. R. i O. P. do wydania zarządzenia, by nauczycielstwo dołożyło wszelkich starań, celem usunięcia możliwości jakichkolwiek wypadków w czasie prowadzenia ćwiczeń cielesnych w sali, na boisku lub terenie.

W związku z przeprowadzanemi w szkołach próbami ćwiczeń o państwową odznakę sportową, ministerstwo podkreśla konieczność systematycznego przygo towania kandydatów w zakresie wybranych ćwiczeń i niedopuszczanie do próby młodzieży niewyćwiczonej w dostatecznym stopniu.

Odpowiedzialność za dopuszczenie uczniów do próby ćwiczeń o odznakę sportową ciąży na lekarzach szkolnych.

Ustalenie oprocentowania biletów skarbowych. W „Monitorze Polskim z dnia 1 bm. ogłoszone zoctało obwieszczenie ministra skarbu o wysokości oprocentowania biletów skarbowych. Na mocy powyższego rozporządzenia zostało ustalone oprocentowanie biletów skarbowych, opiewających na złote, w następującej wysokości w stosunku rocznym:

1) dla biletów z 3-miesięcznym terminem płatności — 4 i pół proc.;

2) dla biletów z 6 miesięcznym terminem płatności — 5 proc.;

3) dla biletów z 9 miesięcznym terminem płatności — 5 i pół proc.,

4) dla biletów z 12 miesięcznym terminem płatności — 6 procent.

Obwieszczenie obowiązuje z dnia 1 czerwca br., a jednocześnie straciło moc obowiązującą obwieszczenie w tej samej sprawie z dnia 3 kwietnia br.

Rodziny dezerterów pozbawiane obywatelstwa! Najw. Trybunał Adm. wydał orzeczenie w doniosłej sprawie pozbawienia obywatelstwa polskiego za uchylenie się od obowiązku służby wojskowej. N. T. A. orzekł, że władze administracyjne są uprawnione do pozbawiania obywatelstwa nie tylko dezerterów, ale także ich rodzin.

Na podstawie rozporządzenia Rady Obrony Państwa z r. 1920 w decyzji o pozbawieniu obywatelswa może być zastrzeżone, że skutki jej rozciągają się również na żonę, uchylającego się od służby i jego dzieci w wieku do lat 18. Następować to może we wszystkich wypadkach, gdy stwierdzona została szczególna zła wola rodziny i jej pomoc w dezercji.

Kolonje letnie dla dzieci inwalidów. Zarząd Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Częstochowie wzywa członków Koła do zapisywania dzieci do dn. 9 b. m. w celu wysłania ich na kolonje letnie. Zapisy przyjmuje sekretarjat Związku codziennie o godz. 9—12 i od 14—18.

Konkurs na najpiękniejszą dekorację kwiatową. Tow. Ochrony Przyrody i Związek Pań Domu w Częstochowie przypominają, że w dniu 10 b. m. odbędzie się lustracja miasta w związku z wyznaczonym konkursem na najpiękniejszą dekorację kwiatową balkonów i wystaw sklepowych. Za wyróżnione dekoracje są przyznane cenne nagrody. Ostatnie dni zapisów (do dnia 9 czerwca b. r.) przyjmuje się w biurze Plantacyj Miejskich (Wydział Techniczny pokój Nr. 1) w godzinach urzędowych, oraz w lokalu Związku Pań Domu (Kilińskiego 13) od godziny 17 — 19.

Jednocześnie zawiadamia się, że bezpłatnych porad w sprawie dekoracji udziela się od godz. 11 — 12 w biurze Plantacyj Miejskich.

Przedłużenie wystawy w państwowej szkole zawodowej żeńskiej. Wobec wielkiego zainteresowania działem krawieckim i gospodarczym wystawa w państwowej szkole zawodowej żeńskiej przy ul. Dąbrowskiego 22 zostaje przedłużona do wtorku, 5 b. m. włącznie.

Z frontu pracy. W ub. sobotę fabryka farb przy ul. Spornej 10 wypowiedziała na 14 dni pracę wszystkim swym robotnikom w liczbie 24 osób. Dyrekcja fabryki motywuje zamierzoną redukcję słabym zbytem towarów.

Nowe przepisy paszportowe. W związku ze zmianą warunków, które były podstawą obowiązujących obecnie przepisów o paszportach zagranicznych, oraz w związku z postępującą dalszą konsolidacją stosunków prawnych w państwie, czynniki miarodajne przystąpiły do opracowania nowego prawa paszportowego. Nie przesadzając wyników rozpoczętych prac, należy zaznaczyć, że idą one w kierunku usprawnienia czynności administracyjnych pod kątem widzenia ekonomji sił pracowniczych i czasu.

Koszty utrzymania. Komisja statystyczna do badania zmian kosztów utrzymania na swem posiedzeniu, odbytem w sobotę pod przewodnictwem inspektora pracy, p. inż. Wasilewskiego, ustaliła, że koszt utrzymania rodziny robotniczej, złożonej z 4-ch osób, wynosił w m-cu maju 3 zł. 87 gr. dziennie, czyli o 0.51 mniej, niż w kwietniu.

Obniżyć cenę cukru! Organizacje przemysłowców i drobnych kupców branży czekoladowo spożywczej wystąpiły do Rządu z memorjałem, domagającym się obniżenia niczem nieuzasadnionej w obecnej sytuacji ceny cukru. Między innemi memorjał wykazuje ogromne straty gospodarcze, wynikające z drożyzny cukru.

Zaznaczyć warto, że o obniżkę ceny cukru zabiega jednocześnie szereg Związków zawodowych pracowniczych.

Hej! Wakacje idą...

Ostatnie dni nauki, ostatnie godziny męki i koniec. Porzuci się szare mury szkolne i pójdzie piechotą w zielonym harcerskim mundurku w szeroki polski świat.

Hej! Będziesz to radość, będzie.. Kajaki, spływ do morza, obozy harcerskie, P. W., kolonje, lasy, góry i te bezkresne, kochane łany złoto srebrnych zbóż!

„Maszerują chłopcy maszerują...", brzmi piosenka, niby tęskna, niby smutna, ale piersi rozpiera szczęście.

Z plecakami porządnie naładowanemi, w starych buciskach, z kosturem w ręku pociągną, jak czajki.

Będą im się migały rozzielenione wsie błękitne, stawy, pastwiska, zamazaczą gdzieś na wzgórzach romantyczne ruiny rozwalonych zamczysk, popłynie, zaszumi i zniknie pod stopami Wisła, Dunajec czy Prut i potem przyjdzie odpoczynek w szczerem polu, biwak, ognisko, ciepła strawa, wesoła, a może i smutna piosenka i nocka jasna, rozgwieżdżona, pachnąca sianokosami macierzanka.

Kochane nasze orlęta! Snują im się dziś po główkach marzenia, rodzą się wielkie zamiary, rosną fantastyczne myśli.

Żeby tę Polskę przejść wszerz i wzdłuż, żeby poznać jej wszystkie skarby, tajniki, zachłysnąć się jej czarem, upić się pięknem jej obrazu, dopiero by się wiedziało, czem ona jest... Ale za co? Skąd wziąć „forsy"? W domu nędza i bieda. Jeść prawie niema co. A tu wakacje. Świat się śmieje złotem słoneczkiem i ciągnie, ciągnie jak magnes

Któż im otworzy drzwiczki? Któż im pomoże wylecieć w ten wymarzony świat?

Któż pozwoli im wyprostować skrzydełka do lotu i zawisnąć w przestworzu złudy i najpiękniejszych ich rojeń wiośnianych?

Imponujący pokaz sprawności fizycznej i dzielności naszej młodzieży.

Imponująco wypadło wczorajsze święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Był to naprawdę wspaniały pokaz sprawności fizycznej i dzielności naszej młodzieży.

W godzinach rannych przed Szczytem Jasnej Góry ustawiły się 3 kompanje hufców szkolnych 1 kompanja harcerska pod bronią oraz młodzież szkolna. Obok stanęli rezerwiści, kompanja kolejowa P. W. oraz delegacja Sokoła.

Całością dowodził porucznik rezerwy p. Cekiera. Raport o stanie liczebnym obecnych odebrał p. ppłk. Czapliński.

Po raporcie rozpoczęło się nabożeństwo. Mszę św. celebrował i kazanie okolicznościowe wygłosił O. Bogumił Nałański.

Następnie odbyła się na placu magistrackim defilada przed zgromadzonymi licznie przedstawicielami władz, wśród których zauważyliśmy p. prezydenta miasta Mackiewicza. Dziarsko maszerowały oddziały, wzbudzając ogólne uznanie. W czasie defilady przygrywały 3 orkiestry.

O godz. 15 na tymże placu magistrackim odbyła się zbiórka zawodników. Reprezentowane były: Brygada, Victorja, Częstochówka, Makkabi i Sokół. Do zebranych zawodników pierwszy przemówił komendant W. F. i P. W. kpt. Jaskorzyński, kończąc swe przemówienie wzniesieniem okrzyku na cześć Marszałka Piłsudskiego, pokrytego dźwiękami hymnu narodowego.

Następnie wygłosił piękne przemówienie prezes Rady Szkolnej, p. dyr. Wacław Płodowski. Przemówienie swe, wysłuchane w wielkiem skupieniu przez zawodników i licznie zebraną publiczność, zakończył dyr. Płodowski okrzykiem na cześć Armji Polskiej.

Po przemówieniach zawodnicy odmaszerowali na wyznaczone boiska, gdzie odbyły się zawody i igrzyska sportowe. Równocześnie odbył się bieg naprzełaj przez ulice miasta 27 p. p.

Wśród tańców ludowych zasługuje na specjalne wyróżnienie przepiękny „trojak" w malowniczych strojach śląskich w wykonaniu uczenic Państw, Gimn. Żeńskiego p. dyr Idzikowskiej, następnie „kujawiak", odtańczony przez zespół uczenic szkoły powszechnej № 14 w opracowaniu p. Kamińskiej i „Mazur", wykonany przez grono uczniów i uczenic szkoły № 19 w opracowaniu p. H. Wróblowej.

Przyznać trzeba, że obchód święta W. F. i P. W. wypadł niezwykle imponująco.

Sprawozdanie z wczorajszych zawodów podajemy na innem miejscu. Część w numerze dzisiejszym, dalsze zaś podamy w numerze jutrzejszym.

Z uroczystości W. F. i P. W.

w Rakowie.

Wczorajsza uroczystość W.F. i P.W. w Rakowie zgromadziła w miejscowym parku już o godzinie 9-ej rano wszystkie organizacje sportowe i stowarzyszenia oraz liczne rzesze publiczności, które wzięły gremjalny udział w tak uroczystem święcie wychowania młodzieży. Czwórkami z orkiestrą na czele i w asyście publiczności udano się na uroczyste nabożeństwo celebrowane przez ks. Kl. Gawlikowskiego, który zarazem wygłosił okolicznościowe kazanie, podkreślając znaczenie sportu dla wychowania i rozwoju młodzieży. Po nabożeństwie udano się na boisko, gdzie wygłosił dłuższe przemówienie, wielki przyjaciel młodzieży, p. inż. L. Trochimowski, który zaapelował do zgromadzonej publiczności o większe zainteresowanie i popieranie wszelkich organizacyj, mających na celu rozwój i wychowanie młodzieży.

Skolei odbył się bieg na 3,000 m., w którym wzięło udział 12 zawodników. W biegu tym I miejsce zdobył p. J. Mikołajczak (czł Z. H. P.), II — M. Błaszkiewicz (T. G. Tokół), III — Polaczek-Rejonko Emil (Z. S.).

Po przerwie, o godz. 15 ej sformowani w szereg zawodnicy w strojach lekkoatletycznych, płci obojga, z orkiestrą na czele przemaszerowali ulicami Rakowa, wywołując b. miłe wrażenie u miejscowej ludności, poczem udali się na boisko sportowe, gdzie odbyły się zawody poszczególnych drużyn w siatkówkę i koszykówkę oraz lekkoatletyczne. Wyniki przedstawiają się następujące:

Skok wdal: 1. St. Patrzyk, ZHP. — 5.26, 2 L. Herbsztrajt. TG. Sokół — 5.13, 3. M. Błaszkiewicz TG Sokół — 5,00.

Skok wzwyż: 1. J. Langner ZHP. — 1,45, 2 J, Mikołajczak ZHP. — 1.40, 3. St. Patrzyk ZHP. 1.35

Skok o tyczce: 1. J. Langner ZHP. — 2.30, 2. L. Herbsztrajt, Sokół—1.90.

Rzut granatem: 1. Błaszkiewicz, Sokół, 66.20, 2. L. Herbsztrajt, Sokół — 61.80, 3. T Bartelewski, Sokół— 55.50.

Rzut dyskiem: 1. L. Herbsztrajt, Sokół — 26.40, 2. J. Langner, ZHP. — 26.00, 3. E. Jagoda, Sokół — 22.70.

Pchnięcie kulą: 1. E. Jagoda, Sokół — 8.50, 2. K. Salamon, ZHP. 8.00, 3. J. Langner ZHP. 7.87.

Gry sportowe: Koszykówka ZHP. — Sokół, juniorzy — 0:2. Siatkówka ZHP. — Sokół, juniorzy — 2:1. Koszykówka: Sokół II (Raków) — Z. S. (Poraj)—24:9. Siatkówka: Sokół III — OMP. (Raków) — 2:0. Koszykówka: Sokół III — OMP. — 17:6.

Na zakończenie zawodów zostały rozdane zwycięzcom nagrody, które wręczył p. inż. L. Trochimowski.

Nadmienić należy, że p. inż. Trochimowski, mając na uwadze zwiększenie zainteresowania sportem wśród młodzieży, ufundował ozdobne przybory na biurko, wykonane z bronzu, które zostały przeznaczone, jako pierwsza nagroda za bieg 3.000 m.

Straszliwy cios nożem w okolicę serca.

Krwawe zajście miało miejsce w ub. sobotę około godz. 17 na łąkach w pobliżu fabryki „Warta".

Na przechodzącego tamtędy 19 letniego Leona Kowalczyka (Równoległa 13, Ost. Grosz) napadło 5-ciu osobników, którzy obalili go na ziemię i poczęli się nad nim znęcać. W pewnej chwili, jeden z napastników, 20 letni Jan Krzywda (Czysta 16) wydobył z kieszeni nóż i ugodził nim Kowalczyka w okolicę serca. Po dokonaniu zbrodniczego czynu opryszki zbiegli.

Dopiero po upływie godziny przechodnie zauważyli leżącego w kałuży krwi Kowalczyka, dającego już tylko słabe oznaki życia. Zawiadomiono niezwłocznie policję, a wkrótce przybyła również karetka miejska, która ofiarę krwawej napaści odwiozła do szpitala, Panny Marji, gdzie dr. Szperling dokonał niezwłocznie odpowiednich zabiegów chirurgicznych Stan rannego jest b. groźny. Możliwe jednak, że uda się go utrzymać przy życiu.

Spośród sprawców zbrodni zatrzymano dotychczas tylko dwóch: wspomnianego już Krzywdę, bezpośredniego sprawcę oraz Alfreda Kitę (Czysta 6). Osadzono ich w więzieniu. Policja prowadzi dalsze dochodzenie w tej sprawie.

Obwieszczenie Nr. 1312-33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV-go rewiru urzędujący w Częstochowie przy ul. Najśw. Marji Panny Nr. 55, na zasadzie art. 679 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 12 września 1934 r. od godz. 10 rano w sali posiedzeń Nr. 3 Sądu Grodzkiego w Częstochowie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej, położonej w Częstochowie przy ul. Zaciszańskiej Nr. 8, zawierającej przestrzeni ogólnej 6 morgów 261,73 pr. kw. gruntu, w czem ziemi ornej około 2 1/2 morgi, łąki około 3 morgów, reszta zaś plac na którym między innemi wzniesione są następujące budynki: dom mieszkalny, z cegły, kryty papą, mieszczący 6 ubikacyj mieszkalnych i 6 suteryn, oficyna piętrowa z cegły, kryta papą mieszcząca pralnię, farbiarnię i suszarnię wraz z kotłem parowym i 2-ma motorami elektrycznemi, oraz inne szczegółowo w protokule opisu wymienione.

Nieruchomość powyższa:

a) urządzoną ma księgę hipoteczną (Rep. Hip. Nr. 2471) w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie,

b) należy do Fryderyka-Aleksandra i Aliny małż. Heininger.

Nieruchomość ta oszacowana została do licytacji na sumę 60.000 zł., sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty 45.000 zł.

Licytant, przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 6000, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich.

Jednocześnie zaznacza się:

że papiery wartościowe przyjęte będą wartości 3/4 części ceny giełdowej; że przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18 tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Częstochowa, dnia 1 czerwca 1934 r.

Komornik St. Stodółkiewicz.

Chcą ograniczyć zapisy na wydział prawny. Organizacje akademickie, grupujące młodzież prawniczą mają wystąpić do władz uniwersyteckich z projektem ograniczenia zapisów na wydziały prawne uniwersytetów Rzeczypospolitej.

Zabiegi te spowodowane są ciężką konjunkturą, ogarniającą zawody prawnicze. W chwili obecnej na jednym tylko uniwersytecie warsz. przebywa około 4 tysięcy studentów, uzyskujących przeciętnie w ciągu roku 458 dyplomów.

Najodpowiedniejszy wiek do małżeństwa kobiet. Niezwykle ciekawe zestawienie małżeństw w Polsce, opracował Główny Urząd Statystyczny. Dane o zawieranych związkach małżeńskich wykazują, że kobiety wychodzą najczęściej zamąż w wieku lat 24—25. Na wiek ten przypada u kobiet aż 65 proc. zawartych małżeństw.

Małżeństwa w wieku młodszym są obecnie w kraju nader rzadkie. 17 — 19 letnie mężatki stanowią tylko 7.1proc.

Samobójstwo częstochowianina pod Inowrocławiem. Pod Inowrocławiem zastrzelił się mieszkaniec Częstochowy, Edward Cybulski, ślusarz, który przebywał tam od kilku miesięcy. W pozostawionym przez niego liście denat skarżył się, że życie dla niego niema żadnego uroku od chwili, gdy poznał pewną urodziwą dziewczynę (nazwiska nie podał), która kochając innego, była zupełnie do niego obojętną. W ostatnich słowach listu prosi, aby jego tak beznadziejnie pokochana dziewczyna, złożyła wiązankę kwiatów na grobie.

Nędza powodem zamachu samobójczego. Helena Kulińska, lat 26, bezrobotna i bez stałego miejsca zamieszkania targnęła się wczoraj na swe życie, przecinając sobie żyły u ręki. Desperatkę przewieziono do szpitala na Zawodziu. Stan jej nie budzi obaw. Przyczyna samobójczego kroku—brak środków do życia.

Nagły zgon pątniczki. W budce noclegowej przy ul. Klasztornej 7, wczoraj zmarła nagle 70-letnia pątniczka przybyła z pielgrzymką Wasylowa ze wsi Harlejów, gm. Syrokomla, pow. łukowskiego. Zwłoki umieszczono w kostnicy szpitala Panny Marji.

Dobytek włościan płonie. Wczoraj o godz 1 powstał pożar w zabudowaniach Pydzika Ludwika we wsi Zawisna gm. Poczesna. Ogień strawił dom drewniany, kryty słomą, oraz oborę wartości około 1700 zł. Następnie ogień przeniósł się na zabudowania Sikory Stanisława i strawił oborę wartości 300 złotych. Pożar powstał z zaprószenia ognia przez domowników.

Awanturnik zdemolował aptekę. Do apteki przy ul. Narutowicza 44 przybył w sobotę około godziny 18 nieijaki Józef Kluźniak, oświadczając, że chce rozmawiać przez telefon. Na tle tem wynikła sprzeczka. Kluźniak, wpadł szy w atak szału, zaczął demolować urządzenia apteczne i tłuc naczynia z medykamentami. Wkrótce apteka przedstawiała istne pobojowisko. Dopiero przybycie policji położyło kres dalszemu zniszczeniu. Kluźniak został aresztowany i osadzony w więzieniu. Straty swoje właściciel apteki oblicza na 2 tysiące złotych.

Bójka między mieszkańcami baraków. Pomiędzy mieszkańcami baraków miejskich, Janem Kotem a Feliksem Krupą wynikła sprzeczka, która przerodziła się rychło w bójkę. Obaj przeciwnicy wyszli z bójki z licznemi ranami, które okazały się jednak niegroźne.

Obchód „Święta Morza".

Przed kilku dniami odbyło się zebranie organizacyjne komitetu obywatelskiego obchodu „Święta Morza", które, jak wiadomo, przypada w dniu 29 czerwca.

Na zebraniu tem wyłoniony został komitet wykonawczy obchodu, oraz po szczególne sekcje.

Komitet wykonawczy stanowią pp.: Inż. Cyprjan Apanowicz, prof. Artymiak, inż. Jan Bartoszewski, Andrzej Baryła, mec. Aleksander Bogobowicz, dyr. Telesfor Borucki, inż. Zofja Brykalska, inż. Zygmunt Brykalski, Marceli Ciechanowicz, pułk. Władysław Czapliński, dyr. Coutoron, dyr. Michał Dzięciołowski, ppułk. Dzianot, starościna Jadwiga Eustachiewiczowa, dyr. Ivo Gall, Grodzicki insp. szk., Górewiczowa inż., J. Grzesik, inż. Gurewicz, inż. Czesław Gniewiński, de Hagenowa dyr., Helmanowa dyr., Helmanowa dr., de Hagen dyr., Helman dr, Helman inż., dyr. Idzikowska, Kasza ppułk, Kudła W., Kobyłecka dyr., Kapciuk pułk., wiceprezes sądu okr. Keller, Tadeusz Koss, rejent, dyr. Wacław Kobyłecki, Władysław Leszczyński, inż. Tadeusz Łazarski, red. M. Łaski, red. Murawski, prezydentowa Mackiewiczowa, prof. A. Miller, A. Musiał, Edward Mąkosza, Myszkowski pułk., dyr. Matula, dyr. Matuszkiewicz, mjr. Nikorowicz, mjr. Ostrihańsky, Marjan Ogłaza, dyr. Płodowski, Ignacy Popczyk, Aleksander Poliszewski, Rodzina Wojskowa z p. mjr. Kiełbasa, Rodzina Policyjna, Rodzina Pocztowa, Edmund Reimschussel, prezes Jakób Rosenberg, red. Stefanja Szadkowska, Klemens Switalski, Jan Serednicki, Swiatosław Schramchenko, siostry pogot. san. Czer. Krzyża, Jan Smólski, sekretarjat Ligi Morskiej i Kol., pułk. Studziński, prof. W. Sobczak, inż. Szufleta, prof. Stala, dyr. H Stalens, dyr. Andrzej Stalens, inż. L. Trochimowski, Ant. Turniak, sędzia Zygmunt Trzciński, red. Fr. Wilkoszewski, inż. R. Wróbel, prof. Zd. Wróbel, Ks. prałat Wróblewski, kpt. Zieliński, dyr. Zbierski, Wanda Zalejska, Zw. Pr. Ob. Kobiet (p. Mońkowska), Zw. Pań Domu, dyr. Zbierska, ks. Zimniak, Zw. Strzel. Oddz. Żeński (dr. Biluchowska), Pow. Org. Kół. Gosp. Wiejskich, Jakób Kon, Okręgowy Syndykat Dziennikarzy, „Słowo Częstochowskie", Kazimierz Wolański.

W skład prezydjum komitetu wykonawczego wchodzą:

P.P. starosta K. Eustachiewicz — przewodniczący, pułk. A. Myszkowski—zast. przewodniczego, inż. R. Wróbel —sekretarz, pułk. Kapciuk, ppułk. Czapliński, ppułk. Kasza i prezesi wszystkich sekcyj.

W skład poszczególnych sekcyj wesły następujące osoby:

Sekcja propagandowo-prasowa:

P. P.: inż. R. Wróbel — przewodniczący, Okręgowy Syndykat Dziennikarzy prof. Zd. Wróbel, red. „Słowa Częstochowskiego", red. Fr. Wilkoszewski, red. St. Szadkowska, red. M. Łaski, red Murawski, sędzia Switalski, prof. Miller, kpt. Zieliński, K. Wolański, prof. Stala.

Sekcja obchodowa:

Kom. J. Serednicki — przew, inż. Bartoszewski, dyr. Ivo Gall, starościna Eustachiewiczowa, prezes A. Musiał, ppułk. Kasza, dyr. Zbierski, insp. Grodzicki, kpt. Chramchenko, prof. Mąkosza, prezes Kon, dyr. Idzikowska, sędzia Trzciński, dyr. Płodowski, mec. Bogobowicz, prezes Jarmułowicz, prof. Zawadzki, Wł. Leszczyński, Związek Strzelecki Oddział Żeński z p. dr. Biluchowską.

Sekcja finansowa i zbiórki:

Prezydent. Mackiewiczowa — przewodnicząca, pułk. Myszkowska, Rodzina Wojskowa z p. mjr. Kiełbasową, Pow. Ogr. Kół Gospodyń Wiejskich z p. starościna Eustachiewiczową, mjr. Nikorowicz, Uchanowicz, dyr. de Hagenowa, Wanda Zalejska, inż. Gurewiczowa, dyr. Zbierska, dyr. Helmanowa, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (inż. Mońkowska), Związek Pań Domu (inż. Brykalska), siostry pogotowia sanitarnego Czerwonego Krzyża, Rodzina Policyjna, Rodzina Pocztowa, W. Kudła, A. Baryła, inż. Bartoszewski, Ignacy Popczyk, dyr. Smólski, rejent Koss, dyr. Matula, Gajzler, Neufeld, Rosenberg.

Sekcja organizacyjna: mjr. B. Ostihańsky,—przewodniczący, inż. L. Trochimowski, agr. M. Ogłaza, kpt Respondek, p. Grzesik, sekretarjat L.K.M.

Sekcja imprezowa: inż. L. Trochimowski, inż. Z. Brykalska—przewodnicząca, kpt. Jaskórzyński, ppułk. Studziński, prof. Sobczak, prof. Artymiak, p. Ant. Turniak, Al. Poliszewski, inż. T. Łazarski, inż. Gurewicz, kpt. Zieliński, mjr. Ostrihańsky, kpt. Chramchenko, inż. Helmanowa, dyr. Matulowa, dyr. Kobyłecka, dr. Batawia, dr. Goldman, inż. C. Apanowicz, dyr. Ivo Gall, inż. E. Poznański, inż. L. Jaworski i p. Ina Benita.

Program obchodu „Święta Morza" w ogólnych zarysach przedstawia się następująco:

W przeddzień święta, t. j. 28 b. m. dekoracje okien, wystaw sklepowych i balkonów, capstrzyk i wieczór wianków na rzece, ognie sztuczne i sobótki.

W dniu samego święta nabożeństwo na Jasnej Górze, bicie dzwonów, pochód nad rzekę, święcenie wody, pieśni, grupy regjonalne, zawody pływackie i wioślarskie, dancing na przystani nad Wartą.

Ponadto odczyty, audycje radjowe, tombola, zabawy ludowe, przemówienia, kina i t. p.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

W ramach święta W. F. i P. W. m. in. odbył się turniej błyskawiczny w piłce nożnej o puhar przechodni, ufundowany sumptem Miejskiego Komitetu W. F. i P. W.

Do rozgrywek stanęło 7 drużyn, reprezentujących wszystkie klasy: „A", „B" i „C".

Mecze trwały po 15 minut z jedno minutową przerwą. Zdarzały się jednak wypadki, że grę musiano przedłużyć spowodu nierozstrzygniętego wyniku.

Poziom zawodów przeciętny; początkowe gry były nawet nudne, dopiero później gdy drużyny przyswoiły sobie specyficzny styl gry „błyskawicznej", akcje na boisku nabrały tempa i życia.

Wynik turnieju byłby inny, gdyby brali udział Turyści, którzy mając zdobyte już dwa puhary, pokusiliby się na pewno i o ten trzeci. Wskutek jednak kontuzji kilku czołowych graczy na meczu ze Skrą, drużyna ta w ostatniej chwili wycofała się z turnieju.

Zdobywca puharu Brygada— miała poważny handicap w postaci własnego terenu, mniej od innych jeden mecz i wreszcie stosowała wymianę graczy. Natomiast Victoria może pochwalić się najbardziej skonsolidowaną drużyną; we wszystkich rozgrywkach występowała w identycznym składzie, a mimo to była bliska zdobycia puharu. Poniżej zaznaczamy wyniki z poszczególnych gier.

Victoria — Błyskawica 4:0 (2:0).
Makabi — Skra 1:0 (0:0).
Częstochówka— IV S.M.P. 2:1 (1:1).

Mile uderzyła dzielna postawa IV S.M.P, który był równorzędnym przeciwnikiem dla „A" klasowej Częstochówki. Wynik zapadł dopiero po przedłużeniu gry.

Brygada — Turyści 3:0 (0:0.)

Półfinały.

Victoria — Makabi 2:0 (0:0)
Brygada—Częstochówka (1:0).

Finał.

Brygada—Victoria 2:1 (1:1)

Obie drużyny ze względu na remis w czwartek—postanowiły to spotkanie rozstrzygnąć na swoją korzyść.

Gra b. żywa i emocjonująca. W 3 minucie Bielecki błyskawicznym przebojem zdobywa prowadzenie dla Brygady. Przed samą przerwą Victoria bije korner. Piłkę z powietrza łapie Kurek III i pięknym strzałem wyrównuje 1:1.

Druga połowa upływa na wzajemnych atakach. Następuje szereg momentów emocjonalnych. Miejscami dochodzi do gry brutalnej. Wszystko to jednak nie wpływa na wynik i sędzia zarządza przedłużenie gry o dalsze 2x7 minut. W tej części gry Victoria miała okazję zdobyć decydującą bramkę, jednak śmiały wybieg Koćwina, który zabrał piłkę z nogi Kurka II wyjaśnił groźną sytuację.

Wynik zapadł po wątpliwym kornerze dla Brygady, kiedy w zamieszaniu podbramkowym Polak ostrym strzałem strzelił decydującą bramkę. Sędziował p. Miszewski.

Obsadę sędziowską turnieju stanowili p. p.: Miszewski, Grajcar, Grün, Helman, Gospodarek i Gitler.

Z RADOMSKA.

— **Zabił kamieniem kolegę.** Na granicznych pastwiskach wsi Garnek i Kuźnicy (pow. Radomszczański), znaleziono w kałuży krwi zwłoki pastucha, 16-letniego Władysława Borka. Wszczęte dochodzenie ustaliło, że Borek pasł bydło z innym pastuchem, 17-letnim Stefanem Łagiewką. Między pastuchami dochodziło często do sprzeczek. Słabszy Borek, zaatakowany przez kolegę, schwycił kamień i uderzył nim Łagiewkę. Ten, podniecony walką, przewrócił Borka i tym samym kamieniem zadał mu kilka silnych ciosów w czaszkę powodując w kilku miejscach złamanie kości czaszkowej i śmierć pastucha.

Po zbrodni Łagiewka udał się spokojnie do domu. Przy aresztowaniu nie okazał żadnej skruchy, nawet cieszył się, że znienawidzonego przez siebie chłopa ka zabił.

— **Ojciec i brat narzeczonej zabili niepożądanego konkurenta.** Strasznej zbrodni dokonano w piątek we wsi Wiewiórów, pow. radomszczański. O względy córki zamożnego gospodarza, Teofili Śmiechowiczówny, ubiegał się mieszkaniec tejże wsi, Stefan Retyk. Ojciec dziewczyny, Antoni i brat jej, Józef, sprzeciwili się małżeństwu, gdyż Retyk był niezamożnym. Retyk począł grozić, że zabije ukochaną i sam popełni samobójstwo.

Śmiechowiczowie, biorąc te groźby na serjo, postanowili uprzedzić Retyka i w tym celu wywabili go na pole poza wsią i tam zamordowali kilku ciosami noża w okolicę serca.

Rozmaitości.

— Monokl w oku Greka lub Rzymianina był częstem zjawiskiem. Oczywiście nie był on fabrykowany ze szkła jak dziś, ale z drogich kamieni. Neron np. miał monokl ze szmaragdu.

Klakę teatralną posiadał ten sam cesarz rzymski, Neron. Przywódcy oddziałów klakierskich otrzymywali rocznie po 40 tysięcy sestercji. Dla oklaskiwania swoich produkcji utrzymywał Neron aż 5.000 klakierów. Zdaje się, że pod tym względem nie dorównywa mu dziś żaden teatr.

— Oceany zawierają tyle soli, że gdyby całą wodę morską udało się wyparować, to z pozostałej soli możnaby utworzyć kontynent czternaście razy większy od Europy.

— Rękawiczki były znane i używane już na 5 wieków przed Nar. Chrystusa. Wynalazek ten przejęli Rzymianie i Grecy od Persów.

— Mysz może obywać się bez jedzenia do 6 dni, gołąb tylko 11 dni, kondor do 40 dni, psy do 60 dni.

Brońmy dusze polskich dzieci!

Stutysięczna rzesza Polaków, tragicznym splotem wypadków oderwana od Ojczyzny, gwałcona w swych ludzkich i narodowych prawach — wzywa dziś pomocy z naszej strony.

Sytuacja naszych rodaków, zamieszkałych dziś w granicach Republiki Czechosłowackiej, przedstawia się bardzo poważnie przedewszystkiem dlatego, że kryzys ekonomiczny osłabił ich położenie materjalne, a ponadto w wyniku tej sytuacji grozi im poważny cios: wynarodowienie ich dzieci.

Twardy naród śląski, który przetrwał ciężki okres czechizacji w pierwszych dziesiątkach bieżącego stulecia, który ofiarnością z groszowych zarobków przez trzydzieści lat rozwijał swe własne szkolnictwo polskie — dziś stoi w obliczu utraty szkół.

Grozi im zamknięcie szkół i zakładów opieki nad dzieckiem polskiem, grozi im odebranie nauki w języku ojczystym, 4,000 dzieci polskich.

I brzmi to jak ironja, że po 15-tu latach społeczeństwo polskie nie zdołało utworzyć stałej pomocy dla rodaków i ich szkół na obczyźnie.

A przecież musimy pamietać o tem, że pomocy tej dziś potrzebuje ten sam twardy Slązak, który po sześćsetletniej niewoli w ciężkich łapach hakatystów niemieckich i czeskich przetrwał i w chwili ostatniej próby zwyciężył dając dowód, że polskość jego na granitowych podstawach więzi z Ojczyzną silniejszą była od najtwardszych metod wynaradawiających.

Ten sam Slązak, który z drobnych zarobków zbudował setki szkół polskich, utrzymywał je od ust odjętemi groszami — dziś potrzebuje pomocy ze strony społeczeństwa polskiego.

Musimy stanąć w obronie duszy polskiego dziecka!

Obłudnie przyjazna polityka czeskich władz szkolnych dziś zwróciła szczególną uwagę na poważny rozrost sił narodowych wśród naszych rodaków, ich zwartość społeczną i konsolidację — dlatego też uzasadniając to koniecznościami gospodarczemi starają się rozbić plan działania szkół polskich w obawie przed drzemiącą w granicach ich państwa siłą narodową Polaków. Rozbicie placówek oświatowych ma być pierwszym taranem rozbijającym jednolitość świadomości narodowej.

Proces czechizacji rozpoczynają od dzieci — chcą im odebrać twierdzę ich uczuć narodowych, wytrzebić gwałtem z ich dusz więź łączącą ich z Polską— odebrać im mowę polską.

Akcję oświatową, zwalczaną dziś przez Czechów, całą pracę kulturalną Polonji czeskiej prowadzi od kilkudziesięciu lat Macierz Szkolna na Sląsku Cieszyńskim. Zasłużona ta instytucja stanowi serce całej Polonji czechosłowackiej i jest wiecznotrwałym dokumentem, że duch narodowy silniejszy jest siłą odporu — im większym uciskom podlega ze strony wroga.

A dziś wrogiem polskości jest Czechosłowacja, ich plan wynaradawiania stanowi zemstę za niepowodzenia polityczne i gospodarcze, że w ogólnym układzie sił politycznych Europy nie stanowią mocarstwa, że obok ich Republiki z dnia na dzień wzrasta w siłach Mocarstwowa Polska. Zagadnienie wynaradawiania Polaków jest dla nich zagadnieniem, wiążącem się z odległą przyszłością, bo czując siłę tkwiącą w stutysięcznej masie Polaków wiedzą, że kiedyś granica dzieląca tę masę od Ojczyzny będzie zbyt słabą w stosunku do ich siły.

Obowiązek spoczywający na społeczeństwie polskiem, polegajacy na stworzeniu stałej pomocy dla Polonji czeskiej w chwili obecnej musi zrealizować się programowo, a program ten rozpoczyna akcja pomocy doraźnej dla szkół polskich w Czechosłowacji. Każdy grosz to wiele dla tych czterech tysięcy dzieci, czekających pomocy, to wiele dla szkół, które bez tej pomocy nie będą mogły przetrwać i zostaną zamknięte z braku środków.

Utworzony na terenie województwa kieleckiego Wojewódzki Komitet Doraźnej Pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji pod przewodnictwem p. Mgra Stefana Artwińskiego wszczął akcję, która poparta przez uświadomione społeczeństwo da piękne rezultaty w postaci niezależności materjalnej szkół polskich, da dzieciom polskim naukę w języku ojczystym, a ponadto umocni rodaków na obczyźnie w ich poczuciu narodowem.

Nasza spójnia duchowa z Polakami rozsianymi na obczyźnie nie może pozostać pustym frazesem, powinna zamienić się w silny węzeł zobowiązań narodowych.

Czego domaga się świat pracy?

Cały okres powojenny jest niewątpliwie okresem przemiany ogólnych pojęć i przeszacowania wartości. Jesteśmy świadkami ciągłych przesunięć pojęć o wartości. Przesunięcia te najwidoczniej uwypuklają się w stosunku znaczenia i wagi kapitału do pracy. Jesteśmy wszyscy zgodni w tem, że pojęcia o wartości pracy zmieniły się bardzo na jej korzyść. Praca wysuwaną jest w państwie nowożytnem na pierwszy niemal plan, uzyskuje z każdym rokiem coraz wyższe, należne jej stanowisko. Tak jest — przynajmniej w teorji; w praktyce realizacja tych pojęć przedstawia jeszcze wiele do życzenia. W praktyce okazuje się, że przedstawiciele pracy traktowani są gorzej, a w każdym razie nie na równi ze światem kapitalistycznym.

Urzędnicy państwowi stanowią dziś bardzo poważną, może największą grupę w sferze pracy umysłowej. Jak zatem reaguje cały rynek na redukcje i obniżki płac urzędników?

Każda obniżka wywołuje natychmiast osłabienie popytu na wszystkie niemal artykuły, począwszy od artykułów pierwszej potrzeby, od artykułów — niepowiem zbytku, gdyż na ten ludzie pracy dawno już sobie nie pozwalają — ale artykułów potrzeb intelektualnych, kulturalnych. Każda redukcja płac zmniejsza ruch nietylko w sklepach, ale i w kinach, restauracjach, teatrach itp. instytucjach; odbija się na zbycie artykułów monopolowych, na jakości gatunków spożywanych, — odbija się na zarobkach lekarzy, dentystów.

Gdybyśmy nawet chcieli zapomnieć o roli, jaką odegrał świat inteligencji pracującej przy odbudowie Państwa Polskiego, w walkach o niepodległość i o utrzymanie młodej niepodległości, — o ofiarności tej klasy pod względem materjalnym i o wrażliwości na wszelkie potrzeby państwowe, — o wartościach moralnych i mózgowych, bez których nie jest możliwe nietylko pomyśleć, ale wogóle egzystencja Państwa, — to zdrowy rozum nakazywałby pamiętać przynajmniej o wartościach realnych, wartościach gospodarczych tej klasy, jako odbiorcy i konsumenta.

Otóż ta klasa ludzi w pierwszym rzędzie stoi dziś u progu ruiny, u progu zniszczenia. Grozi jej upadek dzięki „romantyzmowi ustawodawczemu“, jaki cechuje niektóre przepisy naszego nowego prawa, dzięki szablonom i niezrozumiałym pojęciom niektórych organów wymiaru sprawiedliwości, — dzięki nadużyciom i niezrozumieniu lub niestosowaniu się do praw obowiązujących znacznego odłamu komorników, — dzięki złej woli i niedbalstwu organów wykonawczych, powołanych do tępienia i rozpędzania band licytacyjnych, oraz dopuszczenia przy egzekucjach „pomocy“ nieuprawnionych zawodowych windykatorów.

Grozi jej upadek dzięki nierównemu traktowaniu jej w ustawodawstwie ulgowem, jakie stworzono dla klasy posiadającej, a na jakie nie zdobyto się dotychczas dla klasy pracującej.

Rolnictwo dostało cały aparat dla konwersji uciążliwych długów w formie Banku Akceptacyjnego, dostało ustawę moratoryjną, dostało wreszcie urzędy rozjemcze, które w olbrzymiej ilości wypadków bronią je przed lichwą i wyzyskiem, bronią skutecznie przed utratą warsztatów pracy.

A inteligencja pracująca — urzędnicy, lekarze, adwokaci? Czy zainteresował się kto ich losem? Czy zrobiono cośkolwiek dla sanacji ich długów, które, jak to wyżej wykazałem, niebezpieczne są nietylko dla nich samych, ale i dla całokształtu gospodarstwa narodowego.

Należy w głównej mierze domagać się potraktowania ludzi pracy narówni z klasą posiadającą. Postulat ten może być zaspokojony przez powołanie do życia ulgowych ustaw, analogicznych do tych, jakie stworzono dla rolników.

Mam tu na myśli naprzód odpowiednią ustawę waloryzacyjną, którąby odpowiednio i sprawiedliwie uporządkowała zobowiązania pracowników, a następnie powołanie do życia urzędów rozjemczych dla świata pracy, na wzór urzędów dla rolników.

Urzędy te, złożone z przedstawicieli zainteresowanych, powinny mieć uprawnienia, analogiczne do już istniejących urzędów rozjemczych. Winny one mieć prawo obniżenia odsetek, prawo rozłożenia długów na długoterminowe raty, odpowiadające zdolności płatniczej dłużnika, — winny również mieć prawo analizy wierzytelności, przyczyn jej powstania, a w następstwie odpowiedniego ich redukowania w zależności od istotnej wartości tego, co dłużnik naprawdę otrzymał.

Te żądania ludzi pracy, nie są żądaniami wygórowanemi, nie są żądaniami czegoś nowego, czego dotychczas nie było, żądaniami jakiegoś specjalnego traktowania: są tylko nakazem sprawiedliwości społecznej. Są żądaniem, ażeby klasa ludzi pracy, przedstawiająca dziś główny i bodaj najważniejszy czynnik ekonomiczny, jako konsument i odbiorca, została potraktowana tak, jak na to zasługuje, a przedewszystkiem narówni z klasą posiadającą.

OBRAZKI SĄDOWE.

Zemsta małżonka.

Kiedy p. Abram K. stwierdził, że żona go zdradza i że złodziejem jego szczęścia jest buchalter, p. Maurycy W., postanowił krwawo się zemścić.

— Zabić go nie zabiję — rozumował. On sobie będzie leżał wygodnie na cmentarzu, a ja pójdę gnić do więzienia. Jemu zrobię? sobie zrobię!

Ale nauczyć łobuza muszę!

I p. Abram chwycił się starego, jak świat, sposobu. Powiedział, że wyjeżdża i wcale nie wyjechał i zakradł się do mieszkania i złapał swoją żonę na gorącym, jak lipcowe słońce, uczynku zdrady z p. W.

Zona odrazu zemdlała i p. Abram wogóle nie miał z nią co gadać.

— Czekaj łobuz! — syknął w stronnę roznegliżowanego kochanka. — Zraniłeś mnie serce, ale ja ci zranię coś gorszego.

Błyskawicznym ruchem wyciągnął kiszonkowy scyzoryk, przewrócił przewrócił przeciwnika i wbił mu scyzoryk w wypukłość poniżej pleców.

— Zabił!!! — ryknął przeraźliwie p. Maurycy.

Zdradzony małżonek zaśmiał się szatańsko.

— Zabić cie, łobuz, nie zabiłem! Ale siedzieć przez pół roku nie będziesz mógł! Ja długo myślałem gdzie cię zranić. He, he, he! I dobrze wybrałem, co? Buchalter, psiakrew jesteś! Na stojąco teraz będziesz robił podwójną buchalterję! Na brzuchu będziesz leżał przy rocznym bilansie! Ale usiąść, ty mnie tak prędko nie usiądziesz!

Omdlały z bólu i ze strachu buchalter, dopiero przy pomocy wezwanego felczera udał się do domu, gdzie rzeczywiście przez dłuższy czas musiał leżeć na brzuchu.

Stawiony przed sądem p. Abram odrazu przyznał się do winy.

— Siedzieć mu z moją żoną nie wystarczyło — oświadczył. — Jak przyszedł z wizyta, to sie odrazu z nią musiał położyć! To mnie to zabolało i... sobie pomyślałem: Przy mojej żonie nie możesz usiedzieć, to wogóle siedzieć nie będziesz! I go wsadziłem scyzoryk w siedzenie... Ale scyzoryk przedtem przemyłem karbolem, żeby nie było żadnego nieszczęścia, zakażenia, paskudzenia.

Wyrok: 2 tygodnie aresztu.

Higjena i zdrowie.

Jaknajwięcej jarzyn w naszej kuchni.

Według opinji lekarzy, sok jarzyn wywiera zbawienny wpływ na narządy trawienia człowieka. To też nic dziwnego, że powstał obecnie silny prąd ku przerzuceniu się z kuchni mięsnej na jarską.

Kapusta, kalafjory, buraki, ziemniaki, kalarepa, marchew itd. zaawansowały na stanowisko środków leczniczych.

Naprzykład czosnek — zarzucony i wyśmiany przez oficjalną medycynę, obecnie znowu wywalczył sobie prawo obywatelstwa. A jako środek leczniczy znany był przecież przed wiekami. Chronił on w średniowieczu przed cholerą, gdy panowała epidemja, później używano go przeciw astmie, a także działał uśmierzająca w wypadku skrętu kiszek.

„Cztery cebule namoczone w białem winie lepiej odczyszczają nerki, niż najbardziej wyszukane leki” — twierdzili lekarze 18-o wieku.

Przez wiele lat pomidory usuwane były z naszych stołów, pod zarzutem, iż zawierają kwasy, szkodliwe dla artretyków. Był to jednak błąd, jak się okazało. Pomidory bowiem posiadają wiele substancyj odkwaszających krew, co raczej przeciwdziała artretyzmowi. Buraki regulują sprawność nerek, szpinak leczy anemję, pestki z dyni tępią solitera itp.

Medycyna współczesna stwierdziła, że szparagi zawierają wielką ilość soli odżywczych i witamin, działają moczopędnie. Karczochy nadają się jako pożywienie wrazie cukrzycy, zawierają bowiem odmianę cukru, który jest nieaktywny. Marchew zawierając fosforany, potas, dużo cukru i dużo celulozy, wpływa dodatnio na rozcieńczenie treści wewnętrznej żołądka.

Jednem słowem każda z jarzyn posiada jakąś leczniczą właściwość.

RADZIMY PANI DOMU

Legumina kartoflana.

Cztery żółtka rozcierać długo z łyżką miałkiego cukru, tak by żółtka zbielały. Wcisnąć sok z pół cytryny, zetrzeć na tarce skórkę cytrynową wysypać ostrożnie 2 deka mąki kartoflanej, ubić pianę z czterech białek i razem zmieszać.

Wysmarować formę masłem, obsypać tartą bułeczką i wlać w nią całą masę. Wstawić do gorącego pieca, sprawdzić patyczkiem czy się upiekło. Po wyjęciu z pieca przekroić, posmarować ubitą z cukrem śmietanką, a na wierzch również polać śmietanką i podać.

ZE ŚWIATA.

Okręty pasażerskie z masy papierowej.

Wedle wiadomości, pochodzących z kół konstruktorów okrętowych, miano wynaleźć ostatnio sposób budowania okrętów pasażerskich z masy papierowej. Okręty takie mogą pomieścić stu pasażerów, a przy spokojnyym stanie wody potrafią rozwinąć chyżość 90 klm na godzinę. Wynalazcą ma być podobno młody inżynier marynarki, Aleksander Gartwig.

Nazwał on materjał z jakiego mają być budowane w przyszłości statki, plastyczną masą. Masa ta jest niczem innem, jak tylko masą papierową, preparowaną specjalnie pod wysokiem ciśnieniem i przy bardzo wysokiej temperaturze. Dzięki odpowiednim zabiegom technicznym udało się tę masę uczynić odporną na działanie innych czynników zewnętrznych.

„Okręt papierowy przyszłości” ma posiadać kształt hydroplanu bez skrzydeł.—Kabiny pasażerskie mieszczą się w dwuch wielkich pływakach, z których każdy ma długości 22 metrów. Pływaki te są połączone ze sobą pomostem. Napędu udzielają dwa motory Diesla, poruszające dwie śruby. Wewnątrz pływaków znajdują się kabiny sypialne, podobne do sypialnych przedziałów w wagonach pullmanowskich.

Na pomoście znajduje się pokład promenadowy, a wewnątrz pomostu łączącego dwa pływaki, znalazły pomieszczenie salony i restauracje.

W chwili obecnej prowadzi się jeszcze próby doświadczalne, które dotychczas dały dobre rezultaty. Sowieckie koła morskie przywiązują wielkie nadzieje do wynalazku.

Migawki zaoceaniczne.

Wiosna nowojorska. — Aleja „królów“. — Wielkie gesty Pismo miljonerów.

Po pięciu miesiącach mrozów zma za oceanem skończyła się wreszcie. Cieszą się z wcześniejszej niż zazwyczaj, wiosny przedewszystkiem policjanci, którym zaspy śnieżne utrudniały niesłychanie regulację zawrotnego ruchu ulicznego.

Cieszą się władze portowe, które zimą niemało miały kłopotów z „zamrożonemi“ i uwięzionemi wśród lodu okrętami. Cieszą się drobni urzędnicy, którzy do miejsca pracy przybywali z odległych przedmieść. Zima nowojorska jest bowiem wyjątkowo sroga i dokuczliwa.

Słońce praży z bezchmurnego nieba, śniegi spłynęły, parki zazieleniły się w ciągu kilku dni.

Wiosna nowojorska trwa niedłużej, niż miesiąc. Potem nastaje lato, gdy noce są piekielnie gorące, a dni bezwietrzne i rozpalone zabójczym żarem słonecznym. W okresie między mrozami a letnim żarem starają się nowojorczycy jaknajintensywniej wykorzystać krótką wiosnę. Obok tradycyj cotygodniowego wee-endu przyjmuje się zwyczaj „day-end“, czyli codziennych wycieczek podmiejskich po skończonych zajęciach.

* * *

New York, który posiada odrębne dzielnice dla każdego zawodu, każdej narodowości i rasy, ma również oddzielną „ulicę miljonerów“. Jestto Park Avenue, słynna na całą Amerykę.

Spośród pięćdziesięciu tysięcy miljonerów, których posiadają Stany Zjednoczone, ponad pięć tysięcy mieszka na tej ulicy. Większość z nich przebywa tu tylko kilka dni w ciągu roku Lecz posiadają, rzecz jasna, własne apartamenty. Kopiec, który zdobył wielką wygraną na wyścigach, osadnik z Texasu, który odkrył na swych grutach bogate złoża naftowe, wielki przemysłowiec, król konserw, magnat filmowy, król węgla — oto mieszkańcy Park Avenue.

Obliczono, że przeciętnie każda rodzina z tej alei miljonerów wydaje rocznie 80 tys. dolarów,

Tu odbywają się słynne zabawy nocne („all nigth partes“). Przed kilkoma jeszcze miesiącami skrzynka szampana kosztowała ponad sto dolarów. Nie zrażało to mieszkańców Park Avenue.

* * *

Z okazji zaręczyn córki, jeden z nich urządził nocną zabawę. Przeobrażenie apartamentów w... ogród chiński(!) kosztowało pięć tysięcy dolarów. Za kwiaty zapłacono osiem tysięcy dolarów. „Racje“ obiadowe obliczono po 25 dolarów na osobę. Dwie orkiestry taneczne otrzymały po tysiąc dolarów. Dla rozweselenia kilku zaproszonych gości zaangażowano kilku aktorów i śpiewaków za cenę sześć tysięcy dolarów. Przyjęcie było „skromne“: zaproszono 50 osób. „Zabawa“ kosztowała 25 tys. dol.

Bogacze amerykańscy cieszą się na świecie nienajlepszą opinją. Zazwyczaj przedstawia się np. magnata margaryny lub oleju z książeczką czekową w ręku: kupuje drogocenne, zabytkowe obrazy, rzeźby, klejnoty. Nie potrafi ocenić ich piękna, ani wartości. Pragnie tylko posiąść rzeczy drogie, jaknajdroższe.

Jedną jednak zaletę należy bezstronnie przyznać wielkim asom amerykańskich finansistów i przemysłu: są szczodrzy. Ich filantropja jest w wielkim stylu. Nigdzie na świecie tyle wielkich szpitalów, bibljotek, muzeów, laboratorjów, stadjonów, sal koncertowych i fundacyj naukowych nie zawdzięcza swego istnienia inicjatywie i hojności prywatnej co w Ameryce. Co krok Nowojorczyk mija posąg, szkołe, instytucję, zaofiarowaną rodakom przez bogatego obywatela. Większość zapisów jest przytem anonimowa.

* * *

Na Park Avenue wszelki handel jest zakazany. Nawet ruch uliczny jest ograniczony: tramwaje ani autobusy nie przejeżdżają tędy. Jedynie luksusowe limuzyny godne są tej ulicy. Od godziny dziewiątej rano rozpoczyna się tu defilada 16 cylindrowych aut amerykańskich Krezusów.

Wartość terenów jest tu niewiyrogodna. Przestrzeń 100 stóp kwadratowych kosztuje dwa miljony dolarów! Indjanie sprzedali swego czasu całą wyspę Manhattan, na której wznosi się dziś Nowy Jork, za... 24 dol.

Park Avenue ma swoje własne pismo. Arystokratyczny perjodyk miljonerów nazywa się „The Park Avenue Social Roview“. Jest wydawany dla informacji i rozrywki mieszkańców Park Avenue. Najważniejszym i najobszerniejszym działem tego organu miljonerów jest oczywiście, rucryka zabaw.

RADJO.

WARSZAWA 5 czerwca

6.30 Pleśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Płyty gramofonowe. 6.40 Gimnastyka. 6.55 Płyty gramofon. 7.05 Dzien. poranny. 7.10 Płyty gramofon. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dz. bież. 7.30 Pozmaitości. 7,00 Sygnał czasu. 12.05 Wiadomości meteor. 12.50 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Koncert zesp. salon. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Program dla dzieci młodszych. 13.20 Płyty gramofonowe. 13 55 „Z rynku pracy“. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.10 Wiadomości gospod. 16.05 Koncert z Poznania. 17.05 Skrzynka P. K. O. 17.15 Recital fortep. 18.00 Odczyt turystyczno-krajoznawczy. 18.15 Recital śpiewacz. 18.45 Pogadanka lotnicza. 18.55 Kronika harcerska. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następ. 19.15 Płyty gramofonowe. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Kwadrans poetycki. 20.12 Pogadanka 20.25 „Marja“ — opera R. Statkowskiego (ze studja) 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej i komun. policyjny. 23.05 Płyty gramofonowe.

KATOWICE 5 czerwca

6.50 Audycja poranna z Warszawy 11.45 Program na dzień bieżący. 11.50 Wiadom. bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.20 Płyty gramofonowe. 13.55 Komunik. z Warszawy. 14.15 Giełda zbożowa i tow. w Katowicach. 16.00 Koncert z Poznania. 17.00 Transmisja z Warszawy. 18.45 Wiadomcści strzeleckie. 18,55 Rozmaitości 19.00 Odczyt. 19.15 Koncert popularny 19.50 Wiadomości sportowe. 19.55 Transmisja z Warszawy. 23.05 Płyty gramofonowe.

SVENEL VESTAD. 40.

KOBIETA SZATAN

POWIEŚĆ

— Tak więc pani mnie zna,— rzekł Asbjörn Krag, — nie jestem inżynierem Kvamem.

— Odrazu domyśliłam się tego.

— Jestem detektywem Asbjörnem Kragiem.

— W to wątpię.

— Za kogo więc uważa mnie pani?

— Za jakiegoś zbrodniarza. Może złodzieja, może za mordercę. Urzędnik policji nie dostaje się w ten sposób do prywatnego domu.

— To są tylko puste słowa — rzekł Krag. — Pani wie całkiem dokładnie, kim jestem i pani wie również o co mi chodzi.

Walentyna nie odpowiedziała.

Może usiądziemy? — rzekł Krag,— Chcę z panią omówić różne sprawy.

— Zanim mnie pan zamorduje...

Krag wzruszył ramionami.

— Zależy to od tego, — rzekł, — jaki będzie przebieg naszej rozmowy.

— A jeśli ja nie zechcę wcale mówić z panem?

— W razie konieczności zmuszę panią do tego.

— Wezwę pomocy, otworzę okno i będę wołać.

Wtedy wyciągnął Krag rewolwer i zmierzył do niej.

— Jeden okrzyk a zastrzelę panią natychmist,— rzekł dobitnie.

Walentyna spojrzała na groźną twarz Kraga i przystanęła.

— Rozumiem wahanie pani,— szekł detektyw. — Zapewne stała już pani nieraz przed lufą rewolweru. Ale pani potrafi odróżnić żart od prawdy. Proszę być przekonaną łaskawa pani, że nigdy poważniejszym nie byłem, jak w tej chwili.

Walentyna postąpiła jeszcze krok ku oknu, ale zatrzymała się gdy usłyszała, że Krag odwodzi kurek rewolweru.

Nagle stała się zupełnie spokojną. Przystąpiła tuż pod lufę rewolweru Kraga i rzekła głosem, w którym nie drżało żadne wzruszenie:

— Panie detektywie, chcę pana słuchać. Proszę usiąść.

Usiadła przy stole i patrzyła pytająco na Asbjörna Kraga, który zdjął miejsce naprzeciw niej.

Detektyw położył przed sobą rewolwer na stole

— Zmęczona jestem — rzekła Walentyna. — Zapewne nie wiele ma mi pan do powiedzenia; of aruję panu dwadzieścia minut.

Asbjörn Krag spojrzał na zegarek.

— To aż nadto rzekł, — za dziesić minut musimy być gotowi, o pół do drugiej oczekiwać mnie będzie Falkenberg w powozie. A więc przystępując wprost do rzeczy: — Gdzie jest Ada?

— Walentyna zadrżała bezwiednie. Ruch ten nie uszedł uwagi Kraga.

— Ada? — zapytała Walentyna. — Skąd mogę o tem wiedzieć? Nie znam nikogo tego imienia?

— Przed chwilą się pani zdradziła, — rzekł Krag. Przedłuża pani tylko sprawę takiemi wykrętami.

— Może się pan dokładniej wytłumaczy? — zapytała Walentyna, uśmiechając się chytrze i ironicznie.

— Z przyjemnością. Jako urzędnik policyjny już długo przedtem, zanim konsul Falkenberg mnie odszukał, przyglądałem się z zainteresowaniem działalności pani. Jasnem mi się stało, że za piękną Walentyną, co potrafiła tak szybko całe miasto u stóp swych położyć, kryje się zbrodniarka. Droga, którą pani kroczy, podczas ostatnich pięciu lat, znaczona jest całym szeregiem tajemniczych wypadków śmierci, przeważnie samobójstw. Od władz policyjnych z Ostendy i Monte Carlo otrzymałem wiadomości, które nie pozwalają mi łudzić się. Stoi pani na czele bandy, która od niejakiego czasu, zabując, przeciąga przez Europę. Podziwiem pani mądrość, łaskawa pani. Już niejednokrotnie poszczególni pomocnicy pani wpadli w ręce policji lub pomarli. Tylko pani dotychczas wymykała się mimo najgorliwszych dochodzeń. Czy mam wszystko powtarzać, czego tu u nas pani dokonała? Zrabowała pani kasę Falkenberga, gdyż znała pani imię jego narzeczonej i odgadła pani, że imienia tego używał on do literowego zamku. Wyzyskała pani jego brata i unieszczęśliwiła go, tak, że wreszcie sam musiał się życia pozbawić. Nie uśmiechaj się pani tak chytrze, ręczę, że był to dobry, acz słaby człowiek. Potem usiłowała pani dokonać zamachu przeciw Eimarowi Falkenbergowi, używszy jednej ze swych kreatur do tego, by go uczynić rzekomym oszustem przy grze w karty. To się nie udało, jak dobrze pani wiadomo, gdyż przejrzałem intrygę i w ostatniej chwili odłamałem jej ostrze. Że skorzystałem ze sposobności, aby skandal przerzucić na narzędzie pani, to pani chyba pojmuje.

Wkońcu usiłowała pani zemścić się i równocześnie ubezpieczyć swoją zachwianą pozycję, uczyniwszy sobie bicz na Falkenberga z niewinnego dziewczęcia, z Ady. Pojmuję, łaskawa pani, że ma pani jeszcze wielkie plany przed sobą tu, w Chrystanji, gdzie dużo jest bogatych młodych ludzi i gdzie stosunkowo łatwo jest rabować, gdyż nie jesteśmy przyzwyczajeni do zbrodni w wielkim stylu. Dlatego zrozumiałem jest, że uprowadzeniem dziewczęcia broni się pani przeciw atakom. Czytałem list pani do Falkenberga, podziwiam pani bystrość i jej odwagę; musi jednak pani przyznać, że mimo to przegrała pani grę. Grała pani wysoko, ale przegrała pani. Wobec tego, nic dziwnego, — zakończył Krag, — że w tej chwili nie wydaje się pani być tak obojętną i niefrasobliwą, jak to pani udawać umie. Powtarzam, że życie pani jest w niebezpieczeństwie.

Walentyna namyślała się przez chwilę, zanim odpowiedziała. Potem rzekła: — Dowody!

— Pewność moja polega na tem, — ciągnął dalej Krag niewzruszenie, — że trzymam panią pod lufą rewolweru i będę trzymał tak długo, aż ludzie moi odszukają nieszczęśliwą dziewczynę. Na dole czeka człowiek na mój znak. Zrzucę mu potrzebne rozkazy. Gdy Ada będzie znaleziona powróci tu i da mi znać.

— A co potem?

— Wtedy ukłonię się pani grzecznie i wycofam się. Jutro rano jednak o godzinie ósmej towarzyszyć pani będę na dworzec, ażeby pani kraj nasz opuściła. Obiecuję pani bukiet na pożegnanie.

— A jeśli nie zgodzę się na opuszczenie miasta?

— Tem gorzej będzie to dla pani. Wówczas rozpocznie się nowa walka a w tej walce ja zwyciężę.

— Jest pan tego pewny?

— Całkowicie pewny.

Walentyna namyśliła się.

— Ponieważ nie ma tu świadków, mogę dodać, że istotnie gram wysoko, jak pan powiedział.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: **Prof. Zdzisław Wróbel**. Wydawca: **Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.** Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.